

Nasze spółki energetyczne są dziś potężnie zadłużone

11 grudnia 2019

Jednym z filarów bezpieczeństwa energetycznego kraju powinny być sprawnie działające oraz mające odpowiednie zdolności produkcyjne spółki z branży paliwowo-energetycznej. Co jednak, gdy wspomniana sprawność zaczyna być ograniczana przez coraz bardziej ciężące zadłużenie oraz koszty jego obsługi? Agencja ratingowa Fitch przejrzała finanse sześciu spółek kluczowych dla bezpieczeństwa energetycznego Polski (PGE, Enei, Tauronu, Energi, Orlenu oraz PGNiGu). Okazało się, że ich łączne zadłużenie na koniec września br. wyniosło astronomiczne 53 miliardy złotych!

Choć wydaje się to być nieprawdopodobne, to zajmująca się produkcją gier spółka CD PROJEKT jest dziś warta niemal tyle samo, co cztery największe polskie spółki energetyczne (PGE, Enea, Tauron, Energa) razem wzięte! Kapitalizacja (czyli wartość giełdowa) producenta Wiedźmina i Cyberpunka wynosi 24,750 mld zł. Tymczasem kapitalizacja wspomnianych czterech spółek energetycznych jest większa tylko o 0,62 mld zł i wynosi 25,375 mld zł.

Jednym z powodów, dla których polskie spółki energetyczne są tak nisko wyceniane, jest ich potężne zadłużenie. Agencja Fitch Ratings przejrzała niedawno finanse wspomnianych czterech podmiotów oraz Orlenu i PGNiG. Okazało się, że ich łączne zadłużenie na koniec września br. wyniosło astronomiczne 53 miliardy złotych! Najgorsze jest jednak to, że zdaniem Fitch zadłużenie kluczowych spółek z branży paliwowo-energetycznej w naszym kraju nadal będzie rosło i na koniec 2020 roku dobieje do poziomu 60 miliardów złotych.

Dlaczego o tym piszę? Ano dlatego, że polski sektor energetyczny czekają bardzo ciężkie czasy. Rosnące ceny

uprawnień do emisji CO₂ (istotnie wpływające w naszym kraju na koszty produkcji energii elektrycznej) w powiązaniu z gigantycznym wyzwaniem, jakim jest modernizacja polskiej energetyki, przyczynią się do tego, że poziom zadłużenia będzie rósł. Wspomniane 60 mld zł długu może niepostrzeżenie dobić do 100 mld zł. Wszak pieniądze na inwestycje i dekarbonizację energetyki trzeba będzie pozyskiwać z kredytów i emisji obligacji.

Środki na spłatę tych zobowiązań będą musiały pochodzić albo z kolejnych kredytów (rolowanie długu), albo z drastycznych podwyżek cen prądu. Już mówi się o ok. 10 procentowej podwyżce od przyszłego roku dla odbiorców indywidualnych. A to może być dopiero początek prawdziwego festiwalu podwyżek, którego efektem będzie niemiecka cena prądu przy zachowaniu polskich zarobków.

Na podstawie: Bankier.pl

Źródło: Niewygodne.info.pl